

GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu miesięcznie złp. 4. kwartalnie złp. 10. Exemplarz gr. 6.

№ 187.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową zł. 18. kwartalnie

w Warszawie dnia 10 Lipca 1827 roku, we Wtorek.

Giełda Warszawska dnia 9 Lipca 1827 r.

We x l e

		Kurant Polski.			
		Przedają		Kupują.	
		złote.	gr.	złote.	gr.
AMSTERDAM,	za 100 R. Tal. z term: 2 mies:	—	—	—	—
BERLIN,	„ 100 R. Tal. „ 2 mies:	612	—	—	—
	a vista.	—	—	—	—
GDAŃSK,	„ 100 R. Tal. „ 2 mies:	—	—	600	—
	a vista.	—	—	—	—
HAMBURG,	„ 100 B. Tal. „ 3 mies:	—	—	—	—
	a vista.	—	—	—	—
LIPSK,	„ 100 R. Tal.(m.k.) „ 2 mies:	—	—	—	—
	a vista.	—	—	—	—
LONDYN,	„ 1 Funt. szt. „ 3 mies:	—	—	42	—
MOSKWA,	„ 100 Rub. assyg. „ 3 tygod:	—	—	—	—
	a vista.	—	—	—	—
PARYŻ,	„ 300 Frank. „ 2 mies:	502	—	—	—
	a vista.	—	—	—	—
PETERSBURG,	„ 100 Rub. assyg. „ 2 mies:	—	—	—	—
	a vista.	—	—	—	—
WIENIĘ,	„ 100 Złt.r. w 20 X. 2 mies:	—	—	—	—
	a vista.	—	—	—	—
WROCLAW,	„ 100 R. Tal. z term: 2 mies:	609	—	—	—

Gotowe Pieniądze.

		Kurant Polski			
		Przedają		Kupują.	
		złote.	gr.	złote.	gr.
Złote Królewskie podwójne i pojedyn-	eze, za 100 Złot. ważnych „	—	—	—	—
Imperjały,	„ 1 sztuka „	—	—	—	—
Assygnaty Ros. „	100 Rubli „	—	—	177	15
Dukaty Hol. stare,	1 sztuka „	20	20	20	14
Erydrichsdory,	1 „ „	—	—	—	—
Pruski Kurant,	100 Złot: „	—	—	—	—

Papiéry.

		Kurant Polski			
		Przedają		Kupują.	
		złote.	gr.	złote.	gr.
Listy Zastawne, za 100 Zł. białe bez		—	—	—	—
2go kuponu	4	—	—	78	20
Oblig: hip: skar: „ 100 Zł.	6	—	—	—	—
Assekur: Skarb: „ 100 Zł.	—	—	—	—	—
Świad: zal: żołdu „ 100 Zł.	—	—	—	—	—
Oblig: pragskie „ 100 Zł.	4	—	—	—	—

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Warszawa

Na ostatnich targach warszawskich, płacono za ko-
rzec żyta złp. od 10 i pół do 12, pszenicy od 14
do 20, jęczmienia od 9 i pół do 11 i pół, owsa od
8 do 9 i pół, w drobnych i cząstkowych partjach.

z Gdańska, dnia 5 Lipca.

Pszenica na targu naszym nie ma żadnego odby-
tu; cena owsa, a szczególnie żyta ciągle spada.

Od 29 Czerwca do 5 Lipca sprzedano w Gdańsku:

Dnia 29. 20 łasz. jęczmienia z miast pruskich po
180 do 190 fl.; dnia 30. 3 łasz. pszenicy 129 funt. po
260 fl.; dnia 2 Lipca. 4 1/2 łasz. psz. 133 funt. po
265 fl.; 13 łasz. żyta polskiego 120 funt. po 170 fl.;
dnia 3 Lipca 16 łasz. psz. 132 funt. po 257 i pół
fl.; 20 łasz. pszen. 131 funt. po 265 fl.; 4 1/2 ł. ps.
133 f. po 290 fl.; 14 łasz. pszen. 132 funt. po 255 fl.;
10 łasz. psz. 126 f. po 210 fl.; dnia 4 Lipca 23 łasz.
pszen. 128 funt. po 208 fl.; 8 1/2 łasz. psz. 133 fun.
po 260 fl.; 25 łasz. pszen. 131 funt. po 255 fl.; dnia
5 Lipca 38 łasz. żyta 120 fun. po 260 fl.; 18 łasz.
żyta 121 fun. po 265 fl.

Od dnia 27 Czerwca do 3 Lipca przeprowadzali
przez Toruń Szyprowie. Wederszal 62 łasz. pszen.
29 1/2 łasz. owsa, 11 łasz. jęczmienia i 15 2/3 łasz.
żyta; Rosenfeld 95 belek i 225 kóp żerdzi; Lisz-
hole 5 beczek żywicy, 9 beczek smoły i 120 beczek
dziegiu; Grzębski 10 1/2 łasz. żyta; Wassermann
194 łasz. owsa; Kaffbaum 85 1/2 łasz. psz. i 51 2/3 ł.
jęczmienia; Eilberg 116 łasz. żyta, 102 łasz. owsa i

24 łasz. jęczmienia; Pickert 4 beczek i 4 pak wina
węgierskiego; Holzman 147 beczek dziegiu i 150 dy-
łów; Warszawski 120 sztuk drzewa okrągłego, 90
kóp żerdzi i 190 klepek; Roller 175 sztuk płótna
zgrzebnego, 30 beczek potażu i 101 sztuk drelichu;
Weichselbaum 18 łasz. żyta, 19 łasz. jęczmienia i 36
łasz. owsa; Seidler 18 sztuk drzewa okrągłego, 32
belek, 15 kłoców dębowych i 65 kóp żerdzi; Kan-
dybulski 1870 sztuk drzewa okrągłego, 130 belek i
140 sążni drzewa opałowego; Wenerdzyń 1275 sztuk
drzewa okrągłego; Handelssohn 643 belek; Lich-
tensztat 487 belek i 93 kóp obręczy; tenże dla in-
nego właściciela 172 1/2 ł. pszenicy; Jeżewski 95 1/2
łasz. pszen., 42 łasz. żyta i 36 łasz. owsa; Kamiń-
ski 18 1/2 łasz. pszen., 59 1/2 łasz. żyta, 34 1/2 łasz.
owsa i 14 łasz. jęczmienia; Duwa 25 1/2 łasz. pszen.
17 łasz. żyta i 1 łasz. grochu; Baranowski 6 1/2 łasz.
pszen., 5 1/2 łasz. żyta i 2 1/5 łasz. grochu; Gra-
jewski 24 łasz. pszen. i 2 1/2 łasz. grochu; Kloc 8
łasz. pszen.; Wiesen 165 1/5 łasz. pszen.

— W A R S Z A W A . —

Komisja Województwa Mazowieckiego.

Dla uniknięcia w zatrudnieniach przerwy jakie
doświadcza od licznie zgłaszających się w dniach
bezpłatnych widowisk publicznych po loże i biletyj
na też widowiska, podaje do wiadomości publicznej,
iż od dnia jutrzejszego zacząwszy, rozdawanie bile-
tów na takowe widowiska, urzędowi municypalnemu
M. s. Warszawy, na zasadzie decyzji w tym przed-

miocie uzyskaną po... czono zostało. — Warszawa d. 6 Lipca 1827 roku. — Radca Stanu Prezes. *Rembieliński*. Sekretarz Jeneralny. *Filipecki*.

J.W. Opczynin Łowczy dworu J.C.M. wracając z Dreżna, przybył do Warszawy.

—Chociaż chmury często się ukazujące wczoraj niewróżyły pogody, jednak wieczor nastąpił przyjemny, a tyleż co i zeszłej niedzieli widzów, znajdowało się w Amfiteatrze Łazienkowskim, gdzie przedstawienie Wolnego Strzelca z zmianami zastosowaniami do miejsca, mianowicie 1 aktu i sceny wliczając jamy, zadowolniło obecnych. (z K. w.)

—W księgarni N. Gliksberga i w księgarniach innych tak krajowych jak zagranicznych, nabyć można dopiero co wyszłej rozprawy, Wgo W. A. Maciejowskiego profesora Liceum i Uniwersytetu warszawskiego *de origine stipulationis*.

—Ogłoszono drukiem raport profesora Celińskiego, o nowo odkrytej wodzie mineralnej, we wsi Siekierki między Warszawą a Czerniakowem, nad brzegiem wisły będącej.

—P. Colberg wydał już mapy sześciu województw. Wkrótce wyda ostatnie dwie, to jest, mapy województwa kaliskiego i podlaskiego.

—Autor grammatyki polskiej dla Niemców, doktor teologii, senior unji ewangelickiej w W. X. poznańskim, Jan Ludwik Casius, zszedł z tego świata w Lesznie dnia 22 Kwietnia, przeżywszy lat 83.

Prawdziwa zasługa niezawsze odnieść może zwycięstwo, jeśli ma do walczenia z przesadami, z zawzięcią i złośliwością; najrzetelniejsze usiłowania ustąpić muszą częstokroć tajemiu w pływowi szykany i chciwości. Wszelako nie potwierdził tego smutnego doświadczenia, założony w Warszawie od lat czterech instytut sztucznych wód mineralnych, który chociaż od początku rozmaitym ulegał trudnościom jakie mu nie przychylni i nieświadomi rzeczy nieustannie na przeszkodzie stawiali, jednak i w tym roku licznych miéwa gości, dowodzących, że zaufanie w nim publiczności ciągle wzrasta. Powiększa zaufanie ta okoliczność, iż niemal połowa osób, które wód używały, już w przeszłym roku pomysłnych doświadczywszy skutków, przekonana o ich własnościach uzdrawiających, nieprzestaje je zwiedzać, albo dla ukończenia zupełnego rozpoczętej szczęśliwie kuracji, albo dla ustalenia odzyskanego zdrowia. W rzeczy samej, ogłós powszechny o uderzających dowodach skuteczności tych wód sztucznych, utwierdza coraz bardziej przekonanie, że skutki ich są takie same jak wód naturalnych, a przykład uczonych zagranicznych, którym publiczność w tym względzie z pewnością zawierzyć może, nie mało się przyczynia do pokonania dawnego przesądu. I tak naprzykład, obadwa lekarze przybożni dworu saskiego, Panowie Kreysig i Hedenus są gorliwymi obrońcami sztucznych wód mineralnych, a zdanie ich opiera się nie na ślepej stronności, albo dostrzeżeniach powierzchniowych, ale na wielorakich doświadczeniach i wyprowadzonych ztąd wnioskach. Sławny chemik Hermbstaedt używa w Berlinie od lat kilku z najlepszym skutkiem wód mineralnych, a znany całemu światu badacz natury Alexander Humboldt, nietylko ich sam używa, ale nadto dokłada najgorliwszego starania, aby przez upowszechnienie

własnego, bezprzesądnego i oświeconego. w tej mierze zdania, pokonać dawne przesady i podnieść wzięcie tak dobroczynnych instytutów.

Osoby rozsądne, które wprawdzie towarzystw wesolych pragną, ale tłum redutowego w ogrodzie nie życzą, uważają z ukontentowaniem, że już ustało tłumne zwiedzanie tego instytutu, i że już wielu osobom, które tu jedynie dla rozrywki przybywały, moda zwiedzania ogrodu tego instytutu, zbyt długo trwającą zdawała się. Przedsiębiorcy niestracili zapewne na tej zmianie; wolą bowiem zapewne mieć mniejszą liczbę osób, które tego uzdrawiającego środka kilka tygodni używają, niż dogadzać w instytucie, życzeniom większej liczby osób, które w nim tylko przez kilka dni modnej rozrywki szukać zwykły.

Podobny instytut założony będzie w roku przyszłym w Moskwie. Machiny fabryki dreźnieńskiej, są już ukończone i posłane będą jeszcze tej jesieni, z jednym z pomocników instytutu wód sztucznych. O dalszym wzroście tego instytutu ztąd można wnosić, że zakład onego powstaje z akcji, w których najznakomitsze osoby mają udział, i że instytut mający być w Moskwie założony, zostawać będzie pod zarządem komitetu, na którego czele znajduje się Xiążę Galicyński Jeneral Gubernator Moskwy.

Pozawczoraj ciepła było stopni 18 — Wczoraj 0.

ANGLIJA.

z Londynu dnia 25 Czerwca.

Wniosek lorda Farnhama, aby w bilu oznaczającym średnie ceny zboża, Szkocję i Irlandję w równi z właściwą Anglją postawiono, został wprawdzie odrzucony, ale dodatek w dniu wczorajszym przyjęty w wyrazach: w małych i wielkich miastach całego połączonego królestwa, obejmuje istotę tego samego, co izba odrzuciła. W Irlandji i Szkocji tańsze jest nierównie zboże, niż w obwodach nadmorskich Anglii; mieszkańcy ostatniego kraju potrzebują najwięcej przywozu zagranicznego, dla tego też i cena średnia powinna być uregulowana stosownie do tej potrzeby. Ten więc, mówi *Times*, który proponuje ceny zboża na targach irlandzkich za skalę, podług której mieszkańcy Londynu, Liverpoolu, Hullu, albo Bristolu, chleb za cenę mierną, albo nadzwyczaj drogą kupować mogą, ma bez wątpienia zasługę pomnożenia okrutności dawnego prawa zbożowego, sposobem wcale dowcipnym. Niech się w tym roku co bąć stanie z prawa zbożowego, zawsze jednak barbarzyński system samokupstwa zbożowego, nie został zbyt drogo kupiony.

— Z powodu opóźnienia, nie można było złożyć w Parlamencie petycji mieszkańców miasta Dewonport o nadanie im prawa wyboru reprezentanta parlamentowego. Petycja ta, na której znajdowało się 6000 podpisów, miała 45 stóp długości.

— Wynaleziono prosty sposób używania młota do obrabiania żelaza lanego. Na ten cel kładą żelazo mające być obrabiane, w naczynia oblepiane czerwona glina, stawiają je w piec, mający przepływ powietrza i zostawiają je w jednakowym stopniu gorącości przez tydzień, lub dwa tygodnie, podług grubości żelaza, któremu potem wszelką formę z łatwością nadać można.

Zaprowadzenie łaźni parowych w Karlsbadzie.

Doświadczona skuteczność łaźni parowych dobrze urządzonych, wpływ gorących źródeł karlsbadzkich na zdrowie zwiedzających te wody, i znaczna ilość pary wydobywającej się z tych źródeł, tyle dobroczynnych sprawiających skutków, wzniecały już często życzenie, aby korzystając z tak obfitego wydobywania się z nich pary skutecznej, zaprowadzono stosowne łaźnie parowe.

Rząd czeski uczynił zadosyć temu życzeniu publiczności i wydał w roku 1825 rozporządzenie, aby założony był instytut łaźni parowych, do którychby para wprowadzona była z karlsbadzkich źródeł w kierunku prostopadłym i ukośnym.

Używana dawniej metoda urządzania łaźni parowych przez wprowadzenie wody pod podłogę pokojów łaźniennych, nie dozwalałaby dla braku miejsca zaprowadzenia obszernego instytutu.

W tym celu, postawiona została łaźnia parna powyżej źródła; urządzono w niej tymczasowo trzy gabinety i tyleż pokoi bocznych, dla używających całych; pół i częściowych łaźni parnych, niemniej dachu parowego, w zamkniętych aparatach i otwartych przesłoniach.

Temperatura tych łaźni środkuje między 30 i 46 stopniami Reaumura. Z resztą zakład ten jest tak urządzony, iż parę odnawiać można ciągle w aparacie.

Ponieważ wody karlsbadzkie, przeszło 50 na 100 nasycone są gazem węglowym, a gaz ten powiększej części parze się udziela, nadto, gdy do utrzymania wydobywania się pary, przystęp powietrza atmosferycznego mało, albo wcale nie jest potrzebny, przeto z podobnych łaźni parowych, spodziewać się można skutków uzdrawiających, których niemożna dostąpić ani przez zwyczajne łaźnie parowe, ani przez wyziewy samych źródeł, które przy mniejszej ilości gazu węglowego, zawierają jeszcze gaz wodorodny.

Doświadczenie okaże, jak dalece uzdrawiającymi będą skutki tych łaźni. Ale już teraz zaręczyć można że cierpienia reumatyczne i podagryczne z swemi skutkami; jak z puchnięciem i sztywnością członków, osłabieniem części mięśniowych, aż do stopnia ochromienia, miejscowe ochromienia, chroniczne wyrzuty na skórze, ondematyczne napuchnięcia nóg, puchlina zaskórna, atropja części pojedynczych, nabrzmienie gruczołów, słabości miesięczne i hemoroidalne, ból oczu, ciężkość na piersiach, kurecz w pęcherzu, katary zadawnione, osłabienie słuchu, itp. znajdują pewnie w tych łaźniach nowy i silny środek uzdrawiający. Spodziewać się zwłaszcza można, że dym parowy działając będzie uzdrawiająco w chorobach wymienionych.

Instytut ten otworzony został dnia 1 Czerwca r. b.

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Ó ubóstwie i ubogich przez Fr. Skarbka F. D. P. K. W. U. C. T. K. P. N. — w Warszawie, w drukarni Gałęzowskiego, 1827 str. 150 w 8ce.

Powiększanie się liczby ubogich pomimo usilności towarzystw dobroczynnych, jest podług autora skutkiem złego użycia funduszów. Aby więc złemu zaradzić skutecznie, postanowił zgłębić źródło cierpienia bliźnich i oznajomić nas z zakładami dobroczynności różnych krajów. Jakoż, najwłaściwiej mógł podjąć tak użyteczną pracę, zajęty wykładem publicznym teorii nauk administracyjnych.

W pierwszym rozdziale rozwiązuje pytanie, czy ubodzy i ubóstwo składają ważny przedmiot prawodawstwa i administracji kraju? Na pierwszy rzut oka pytanie takie zdaje się być zbytecznym, bo nikt zapewne nie wątpi, że władza prawodawcza zatrudniać

się winna szczęściem zgromadzonych w społeczność ludzi, a tym bardziej losem nieszczęśliwych, ale kiedy zwrócimy uwagę na historję prawodawstw, kiedy w nich rzadko bezpośrednio o ubogich staranność spostrzeżemy, przyznamy, że pytania tego nie należało pominąć. Zobaczmy, jak je autor rozwiązał: Jedynym celem głównym życia towarzyskiego narodów, jest bogactwo i wypływająca z niego oświata. Ale nie wszyscy mogą być bogaci, muszą być i ubodzy; tym biegnie na pomoc litość bogatszych, ale aby była skuteczną, powinna nią kierować litość publiczna, to jest władza prawodawcza.

Najprzód, co do celu życia towarzyskiego, nie zdaje nam się, iżby go stanowiło wyłącznie bogactwo i oświata. Jeśli ludzie w życie towarzyskie dla własnego szczęścia weszli, o czem bynajmniej nie wątpimy, pragnęli środków, któreby celowi temu były odpowiednie; teoria i dzieje przekonują nas, że bogactwo i oświata są dzielnemi środkami przybliżającemi do szczęścia; ale, ani z pierwszj, ani z drugich nie dowiadujemy się, iżby jedynym były celem życia towarzyskiego; bogactwa są nawet środkami bardzo warunkowym, bo jak dobrze kierowane daleko posunąć mogą szczęście życia towarzyskiego, tak przeciwnie, zniweczyć mogą najpiękniejsze onego nadzieje, jeśli posłużą do zepsucia. Mamy przykłady, że bez bogactw, piękny przebiegał zawód naród Lacedemonow, że nawet bez nich posuwał się daleko w oświacie i że w postępie dalszym, dopiero bogactwa go wstrzymały i z drogi wiele szczęścia obiecującej, cofnęły. Ale, na co nam odwoływać się do dziejów świadectwa, kiedy krócej powiedzieć możemy, iż rodzaj szczęścia rodu ludzkiego nie może być oznaczony, bo nie jest nam dane przewidzieć celu, u którego ród nasz stanie; dalej, gdyby nam nawet wolno było skreślić całkowite szczęście do którego dążymy, pewnie ani bogactwa, ani oświaty, za środki jedyne a tym mniej za sam cel nie możnaby uważać. Powiedzmy zatem raczej, że celem jedynym życia towarzyskiego jest szczęście; jakiego zaś rodzaju jest to szczęście, pytanie to niemi rozwiązuja pojęcia i uczucia każdego wieku. — Nie podoba się autorowi, że Colquhoun ubogim nazywa tego, który jest pracowity, ale ledwo z pracy rąk swoich utrzymać się może, i natomiast sądzi, że ci są ubodzy, którzy nie mają sposobu zaspokojenia niezbędnych potrzeb swoich i którzy pozbawieni własnych zasilków, kosztem towarzystwa żyją. Nie zdaje nam się, iżby definicja Colquhouna była posledniejsza, przeciwnie, sądzimy że ją wyraził jak można najdokładniej; bo najprzód, nie wiemy z pewnością, co są potrzeby niezbędne, powtóre, można żyć kosztem towarzystwa, a nie być ubogim. W ogólności, pytanie w rozdziale tym objęte, tak wolelibyśmy rozwiązać: Chybiony byłby cel życia towarzyskiego, gdyby prawa i urządzenie niedoli ubogich nie zaradzały; w takim razie społeczność byłaby dla nich nieużyteczną, a nawet szkodliwą, szukaliby więc innego stanu, stanu przeciwnego życiu społeczeńskiemu, jakoż obierają go wszyscy którzy z niedostatku stają się przestępcami; rząd dozwala prawo rozumowane wywieść potrzebę, aby prawodawstwo i administracja zajmowały się ubogimi.

To, co autor w drugim rozdziale mówi o przyczynach ubóstwa, krajowych i osobistych, napisane jest z czuciem, bezwzględnym zamiłowaniem prawdy i dokładnością.

W rozdziale trzecim o oddaleniu przyczyn zasłużonego ubóstwa, mówi autor 1) o zapobieganiu krzewienia się skłonności do próżniactwa. Radzi zatem, aby majątniejsi uboższym dawali przykład pracowitości. Rozumiemy, że przykład ten nie byłby bardzo skutecznym, gdyby nie było innych środków zapobiegających próżniactwu; zwykle bowiem zatrudnienia majątniejszych są tego rodzaju, iż nie mogą się unoczniać uboższym i jeśli tu na dowód tego przytoczyć zechcemy klasę ludzi najwięcej do ubogich zbliżoną, to jest służących, przekonamy się, że właśnie chwile, w których majątni pracą są zajęci, są dla służących chwilami próżniactwa. Niech raczej majątniejsi zmniejszają liczbę służących, a tych których trzymają niech się starają pożytecznie zatrudnić, niech im nie pozwalają po całych dniach próżnować dla własnej próżności i parady, a pewnie skuteczniej zapobiegna ubóstwu, wynikającemu z próżniactwa, niż przykładem własnej pracy.

Drugi środek zapobiegania próżniactwu, o którym autor z kolei mówi, ma wprawdzie swoją dobrą stronę, ale czy ją nie przeważa zła strona nieodłączna od jego wykonania? Czy z innych względów nie jest szkodliwszy? Czy jest skuteczny? Czy go używają w krajach z pracowitością i pomyślnością publiczną sławnych?

Natomiast zgadzamy się z autorem, że próżniactwa naszych włości nie można przypisać złym ich skłonnościom, ale oprócz przyczyny prawdziwej którą wymienił, możnaby bez wahania się postawić drugą *brak własności*. W ogólności, możnaby powiedzieć na wzór Fryderyka, że chcąc zapobiedz próżniactwu, trzeba ludziom ułatwić trzy rzeczy: *Własność, własność i własność*. Kogo ten silny bodziec do pracy nie pobudzi, albo, kto nie ma religijnego przekonania o pożytku pracy, ten polubi ją, o tyle tylko, o ile mu jest potrzebna do doczekania jutra. Wszystkie inne środki są podrzędne, i mogą się dać podciągnąć pod wspomniane. Zwyczaj przepędzania niektórych dni w próżniactwie, jest również skutkiem braku przekonania o potrzebie pracy, a brak własności przyczynia się dzielnie do utrzymania go. Pomijając sposoby, jakiemiby można ułatwić ludziom nabycie własności, co też i autor pominął, nie możemy tu opuścić tej uwagi o której autor również nie wspominał, że wychowanie powinno się przyczyniać do wpojenia w ludzi zamiłowania pracy i przekonania o jej potrzebie.

2) Zaszczepienie ducha oszczędności jest drugim środkiem zapobiegania ubóstwu pochodzącemu z próżniactwa. W tym celu podaje tu autor dwa sposoby, to samo zaszczepianie tego ducha i kasy oszczędności. Przystąpiwszy do czytania tego paragrafu; pragnęliśmy szczerze dowiedzieć się, jakby ducha oszczędności w pojedynczych i całym narodzie można zaszczepiać, ale przeczytawszy cały paragraf, dowiedzieliśmy się w ogólnych wyrazach, że chcąc tego ducha zaszczepiać, trzeba go w szkołach młodzieży zaszczepiać, i zaprowadzać kasy oszczędności, których kilka wzorów autor przytoczył. Niezaspokojeni, rzuciliśmy na prędce uwagę na ten przedmiot, zapytaliśmy się, czy tu prawa karne na marnotrawców, prawa nagradzające oszczędnych, a nade wszystko prawa przemysł obudzające i nabywanie własności ułatwiające, nie byłyby dzielnym środkiem.

3) Zapobieganie skłonności do marnotrawstwa. Za środki do tego celu podaje autor bardzo słusznie zmniejszanie liczby szynków, odebranie ich żydom i dozór policji nad nimi, zniesienie loterji i pokątnych handlarstw, niemińców pożyczek prywatnych na fanty, ale odsyłanie pijaków po kary ustawami przepisane, przynajmniej w naszym kraju niedałoby się uskutecznić, gdyż prawa karne nie policzyły pijaństwa do rzędu przestępstw. Na tém kończy autor rzecz o oddalaniu przyczyn zasłużonego ubóstwa. Bez wątpienia, środki te mogą być skuteczne, ale nie wykorzeniają złego; zawieszają je tylko. Aby je wykorzeniać, potrzeba wpływać na obyczaje narodu, a chcąc zmieniać obyczaje, potrzeba działania praw i instytucji, któreby najodleglejszych przyczyn złego dosięgły. Powtarzamy, że własny interes, mocne zamiłowanie pracy i wzgląd na dobro ogółu, są tu głównym celem, do którego prawodawca zmierzać winien. Loterja w kraju, gdzie wszystko do przemysłu i pracy zachęca, będzie wątpliwym narzędziem zepsucia, bo moralny, że tak powiem zmysł narodu, udaremu wszelkie jej pokusy; zniesienie loterji w kraju, gdzie instytucje próżniactwa i apatję przemysłową utrzymują, będzie środkiem bezsilnym, bo zepsuty naród znajdzie tysiączne drogi do powierzenia losowi własności, która albo zbyt łatwo, albo zbyt trudno przyszła; w pierwszym razie że ją mało ceni, w drugim, że chce powetować nadzieję wielkiego zysku to co stracił gdy ją nabył, albo dla zaspokojenia nienaturalnych potrzeb, albo dla urozmaicenia życia, którego innym sposobem i godniej zajmując nie może.

Rozdział IV. traktuje o oddalaniu przyczyn niezasłużonego ubóstwa. Za przyczyny takiego ubóstwa podaje autor choroby i przypadki niszczące majątek; radzi przeciw nim używać składek, pomocy lekarskiej w szpitalach i domach, przekładając ostatnią nad pierwszą, i towarzystw assekuracyjnych. Na wzór do

naśladowania opisuje towarzystwo ratujących w czasie pożaru, związane w Magdeburgu. Autor byłby nie zawodnie powiększył wartość tego rozdziału, gdyby był nieco powiedział o duchu publicznym który w wielu krajach tak dzielną i zaszczytną dla dających niesie pomoc niezasażonemu ubóstwu; tu może należało oddać hołd obywatelom polskim, u których jest w zwyczaju wynagradzać klęski, jakie mianowicie przypadkowe, lub zlosliwe pogorzele sąsiadom i spółobywatelom ich rządzą; tu kilka słów do serca powiedzianych, byłoby bardzo na swoim miejscu.

W Rozdziale V. mówi autor o *sposobach zapobiegania żebractwu i dania sposobu życia ubogim*. Tu zastanawia się najprzód nad tém, czy lepiej jest, aby policja ubogich żebrzących do miejsc urodzenia bez dalszego o nich starania odsyłała, lub, aby nie poprzestając natém, ułatwiała im sposób do życia; ostatniemu sposobowi słusznie dał autor pierwszeństwo przed pierwszym i oddał sprawiedliwe pochwały instytutowi Hrubieszowskiemu. — Dzieli następnie ubogich 1) na niemogących pracować. 2) Na pozbawionych zatrudnienia. 3) Na niechęcych pracować. 4) Na pracujących, a nie mogących się utrzymać z pracy. — Stosując do każdego z tych rodzajów ubogich rozmaite znane już instytuta, mówi o towarzystwach dożgonnie zabezpieczających, o domach zarobkowych, o jałmużnach prywatnych, askreśliwszy krótki rys historii żebractwa we Francji, i wykazawszy niedostateczność środków w kraju tym użytych, wyklada zasady nowej instytucji, która jak sądzi sama tylko skutecznie złym skutkom żebractwa i nędzy żebraków zaradza. Żałujemy, iż autor ów krótki rys żebractwa tylko do r. 1764 doprowadził; przekonujemy się z niego, że surowość kar bezskutecznym była środkiem przeciw żebractwu, ale nie dowiadujemy się z niego, jakie przyczyny skuteczniej w tej mierze działały. Tą nową instytucją, której autor tak zważenie przypisuje skutki, a do której ocenienia jak sądzimy, jeszcze mało było czasu, gdyż dopiero r. 1818 zaprowadzoną została, jest towarzystwo holenderskie zaludniające odłogiem leżące pola osadami ubogich; wdzięczni jesteśmy autorowi że nas obznajmił dokładnie z tym zakładem wiele obiecującym, ale sam autor jest przekonany, że towarzystwo to nie jest jeszcze wszytkiem, co by dla ubogich uczynić można, i dla tego dołączył o tych osadach myśli P. Allen które planowi holenderskiemu większą dają rozciągłość i własne, zastosowane do kraju naszego, które w tém przed projektem P. Allen mają pierwszeństwo, iż uskutecznienie ich zamieniłoby prędzej osadników w niezawisłych właścicieli; zmiana projektu P. Allen istotnie korzystna, bo zmniejsza szkodliwość najgorszej strony osad ubogich, to jest tej kurateli, która zaradza wprawdzie ubóstwu, ale natomiast wprzega ludzi w uległość towarzystwu i zbyt ograniczając działalność osadnika, tworzy, niemal stan wstanie. Rozdział ten dokładniej niż inne wypracowany i może nie pozostawiający czytelnikowi nic do życzenia, kończy się wzmianką o osadach zagranicznych, których zakładania pierwszy przykład dało towarzystwo londyńskie.

Na końcu daje autor wiadomość o dziełku P. Hart pod tytułem *Entwurf eines rationellen und allgemeinen Armen Versorgungs-Systems*.

W ogólności powiedzcie możemy, że pismo o ubóstwie i ubogich, mogło być obszerniejsze, dokładniejsze, więcej nowych myśli zawierające i nietylko na teorii, ale i na historii narodów bogatych i ubogich oparte, zawsze jednak ma nie zaprzeczone zalety.

Widowiska w Stolicy.

Kosmorama narodowe, przy ulicy Wierzbowej w domu Szodera Paurowana Petersburga za żelazną Bramą.
Menażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasieńskich.
Gabinet figur woskowych, w sali Towarzystwa dobroczynności.

Do dzisiejszej Gazety, załączony jest Ner 65 Dziennika Obwieszczeń.